Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 9. Nowy Targ, dnia 25. lutego 1923 r. Rok XI.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu. — „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4 I p. Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi należy dołączyć markę na odpowiedź.

Cena pojedyn. numeru 200 Mk.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2000 Mp. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Kolej Nowy Targ-Czorsztyn.

Na kilka lat przed wojną Sejm krajowy we Lwowie uchwalił, dzięki staraniom ówczesnego Posła naszego na tenże sejm Dr. Jana Bednarskiego, budowę kolei Nowy Targ Krościenko. Krajowe biuro kolejowe sporządziło szczegółowy projekt budowy tejże kolei, jak również jej przedłużenia aż do Nowego Sącza. Wojna która wybuchła w r. 1914 pozostawiła niestety w zawieszeniu budowę tej tak ważnej dla Podhala linji kolejowej, jak również zaprojektowanej na wiosnę 1914 trasy kolejowej z Nowego Targu do Roztoki, która miałaby również ogromne znaczenie ze względu na granit, jaki tą koleją miano eksploatować z Tatr.

Z chwilą powstania Państwa Polskiego Min. kolei ułożyło plan budowy kolei w Małopolsce, w którym budowa kolei z Nowego Sącza do Szczawnicy była na 2., z Nowego Targu do Roztoki na 4, a do Szczawnicy coś na 23 miejscu. Projekt ten jednak upadł z powodu braku funduszów.

W ostatnich czasach zaszedł niespodziewany, a bardzo pomyślny dla nas zwrot w tej sprawie. Oto województwa poznańskie i pomorskie, które za pruskiego zaboru otrzymywały kamień ze Szwecji, zaczęły się oglądać za źródłem kamienia rodzimego, gdyż sprowadzenia kamienia przedewszystkiem brukowego i szutrowego, stamtąd okazało się niemożliwem, choćby już ze względu na walutę. Tutaj znowu wielką ma zasługę Pan Drohojowski, właściciel Czorsztyna, który umiał zwrócić uwagę dotyczącym na olbrzymie pokłady, bo dochodzące do 1000 metr, znakomitego kamienia andezytu, znajdującego się w Kluszkowcach wsi położonej tuż pod Czorsztynem. Ponieważ Państwo nasze nie ma obecnie na ten cel pieniędzy, postanowiono przeto założyć osobną spółkę dla budowy odnośnej kolei. Ministerstwo robót publicznych zwołało w tej sprawie 18. stycznia b. r. konferencję do Nowego Sącza i tam po długiej dyskusji i zaciętej walce ze strony Sącza, który chciał oczywiście mieć linję kolejową do siebie, postanowiono budowę kolei narazie z Nowego Targu do Czorsztyna, a w dalszym ciągu kolej ta doczeka się przedłużenia do Krościenka, Szczawnicy, stąd zaś do Nowego lub Starego Sącza. —

Przy uchwale tej kierowano się oczywiście względami kosztów budowy jak również najkrótszego połączenia z województwami zachodniemi, do których należy też doliczyć i przyznaną nam część Górnego Śląska, jako również wielce interesowaną w tej sprawie.

Województwa pomorskie i poznańskie przyjęły na siebie obowiązek budowy i utrzymywania dróg państwowych, za co będą pobierać z Min. robót publicznych pewne wynagrodzenie. Dla wykonania więc przyjętego zobowiązania potrzebują te województwa kamienia, którego tam niema, a również i Śląsk potrzebuje go na ten sam cel. Delegat zarządu Dr. Dudek oświadczył, że teraz budowa tejże kolei zależy tylko od miejscowych czynników i zażądał, aby Wy-

dział powiatowy i gminy sąsiednie przyjęły na siebie obowiązek oddania gruntów pod budowę kolei oczywiście nie za darmo, ale w formie udziału w mającej powstać spółce budowy kolei i eksploatacji kamienia. Delegaci gmin złożyli takie oświadczenia bardzo ochotnie, a obecnie uchwały takie przeprowadziły już wszystkie rady gminne, na czele zaś Dębno. Po niewątpliwem zatwierdzeniu ich przez Wydział powiatowy staną się one prawomocne.

Spółka ta, do której mogą należeć i prywatne fundusze, przedstawia znakomity interes. Te 3 województwa t. j. śląskie, pomorskie i poznańskie potrzebują bowiem dziennie samego szutru 200 wagonów, pokłady kamienia wystarczą na bardzo długi przeciąg czasu, dalej województwa te przystępują do tworzącej się spółki z kompletnemi maszynami do łamania kamieni zgęszczonem powietrzem, które jeszcze przed wojną zakupiły za 6 miljonów marek niem., zaś Nowy Sącz przystępuje z terenami kamienia, zakupionemi już poprzednio w Kluszkowcach, pozatem przystępują tu też kapitały obce jak francuskie i amerykańskie. Nadto od stacii w Ostrowsku odgałęzi się boczna linja do Roztoki. Nowo więc powstająca kolej rokuje nadzieje dużych zysków i ze względu na ożywiony bardzo przewóz, jak i z tego względu, że wspólnicy będą uczestniczyć w zyskach całego tego przedsiębiorstwa. Należy też zwrócić uwagę i na to, że jeszcze rząd węgierski oświadczał gotowość przeprowadzenia połączenia kolejowego przez Czerwony Klasztor na wypadek, gdyby u nas powstała kolej do Krościenka lub Szczawnicy i należy się spodziewać, że i Czechosłowacja o tem połączeniu dla obydwu stron bardzo korzystnem również pomyśli.

Budowa tejże kolei ma również ogromne znaczenie dla całego Podhala i Polski, gdyż zbliża nas znacznie do Szczawnicy, jednego z najpotrzebniejszych i najcenniejszych naszych uzdrowisk, a zarazem otwiera nam przecudną okolicę Czorsztyna, Niedzicy i wielu przepięknych miejscowości wzdłuż lub nieopodal trasy projektowanej położonych, uprzystępnia nam prawie nieznaną a prześlicznie położoną Ochotnicę, wieś, która ma wszystkie warunki zamienienia się z czasem na letnisko, a do której prowadzi przez nasze gorce serpentyną najładniejsza droga na Podhalu prócz drogi do Morskiego Oka. Kolej ta umożliwi znowu wielu spracowanym w Polsce zaczerpnięcie sił do nowej pracy i wysiłków.

POTOK.

Na świat przyszedł potok młody,
Z łona wypadł śnieżnych skał,
W przepaść rzucił rwące wody,
W sikławicy wściekły szał.

WŁADYSŁAW ORKAN.

Werbunek na Podhalu.

Zrozumiałem jest, iż przy charakterze ukrainnym ziemi podtatrzanskiej często dla potrzeb postronnych i swoich odbywał się werbunek na Podhalu. Przeprowadzany był w różnych czasach różnemi sposoby, zależnie od sprawy, dla jakiej był podejmowan, i od stosunku do niej narodu podhalańskiego. Mówią nam o tem akta grodzkie, sądeckie jak i krakowskie, jakoteż przechowane w pamięci pokoleń śpiewki, w których się może najwierniej ów stosunek uczuciowy streszcza.

Za dawnych czasów polskich wybierano w królewszczyznach ludzi poddanych do znanej nam „piechoty łanowej", z czego powstawały obok sołtystw tak zwane „wybraniectwa", które w mocy dekretu Zygmunta III. z roku 1590. miały zapewnić pewnej cząstce włościan, owym wybrańcom, służącym w potrzebach, prawo dziedzictwa. Inna rzecz, że starostowie rabowali im to prawo, a w dalszym postępie czasu unicestwili je zgoła.

Nowotarskie państwo, które, wyjąwszy parę dominij prywatnych, było królewszczyzną, więcej stosunkowo niż inne starostwa dawało piechoty z łanu. Spora liczba „wybraniectw" w początkach wieku XVII. na Podhalu świadczy, że lud tu umiał ów przywilej cenić, a wzmianki i pochwały świadków, oddawane „piechocie łanowej", jak stawała pod Smoleńskiem i w innych potrzebach, dowodzą nam, że niepośledniejsze było to rycerstwo chłopskie od świetnych pańskich chorągwi.

Rok 1629. rozpoczyna okres buntów na Podhalu, który trwa z nierówną siłą, to wybuchając płomieniem groźnym, to przygasając, przez kilka lat dziesiątków. Wiadomo: czas to był najcięższych może dla narodu chłopskiego terminów, gdy dość wąskie przywileje, prawa i osłony chłopów, nadane im za dawniejszych królów, straciły całkiem moc pieczęci swoich, a o wszystkiem stanowiły wola i swawola panów. Król był daleko, starosta na miejscu. Słani ze skargami do Warszawy chłopscy deputaci otrzymywali w kancelarji królewskiej przyrzeczenie obrony i potwierdzenie praw i przywilejów, a w drodze powrotnej chwytani byli mimo glejtów bezpieczeństwa przez hajduków starosty, nierzadko batożeni i wrzucani do ciemnic.

W nowotarskiem państwie, w królewszczyźnie, nie było wprawdzie, tak okrutnego docisku bezprawia, jak w starostwach prywatnych, niemniej jednak rozmiłowani w swobodzie górale, dużo czulsi niż chłopi nizinni na wszelki ugniot zewnętrzny, dotkliwie odczuwali to przycieśnienie jarzma na swych karkach i burzyli się przeciw ręce, która ów nacisk sprawiała

Pośród głazów z grzmiącem echem
Ku dolinom żwawo biegł
I radosnym, dźwięcznym śmiechem
Rodzicielski żegnał śnieg.
Ani przestróg nie posłyszał,
Co na drogę dał mu wiatr.
Lecz jedyną chęcią dyszał,
By porzucić progi Tatr.
W dole hala się doń śmiała,
W dali śpiewał ptasząt chór,
Kwietna łąka mu pachniała
I nęcił go ciemny bór.
Darmo płaczą za nim chmury,
Darmo za nim wicher gna,
Nie zawróci się już w góry
Lecz do dolin pędzi dna.
Gdy rodzinny próg już minął,
Wtedy zwolnił rączy bieg
I radośnie dalej płynął,
Aż na łonie łąki legł.
Potem z brzegów rwąc jej kwiaty,
Sunął z niemi w wdzięczny tan,
Kędy zbóż złotemi szaty,
Wabił go szumiący łan.
Potem jagód zakosztował,
Kilka listków chwycił z drzew
I nagle się zafrasował,
Bo jesienny poczuł wiew.
Niedopodal ujrzał wodę,
Co go miała ponieść w dal,
Wspomniał swoje lata młode
I chwycił go wielki żal...
Za nim w Tatrach pozostały
Górna młodość, wiosny sen,
Chciałby wrócić, kędy z skały
Źródłem trysnął na świat ten.
Stanął.. rozlał się w jezioro,
Chciałby wrócić do swych Tatr,
Chciałby wrócić ku nim skoro,
Gdzie mu szumiał halny wiatr!...
Ale wrócić się nie może
Do rodzinnych, drogich hal...
Płynąc musi hen! nieboże,
W mroczną... obcą płynąć dal...
Stanął, spojrzał w świat daleki,
Na gór sinych spojrzał śnieg,
Rzucił się na mary rzeki
I z nią w grobie morza legł..
Zdala zginął od swych hal,
Jakże mi go strasznie żal!...

Marjan Gotkiewicz, Orawa.

Doświadczywszy wielekroć, że król nic nie może, że słane przezeń komisarze nie mają wobec potęgi starosty żadnej egzekutywy dla zabezpieczenia wagi swym wyrokom, jęli się opierać w końcu — dotkliwie nauczeni bezprawia — na swej sile.

Tworzenie zaś tej siły doraźnej, obronnej lub egzekutywnej — tworzenie jej pod bokiem władz, wymagało zrozumiale osobliwych form werbunku.

Posyłany okólką po dziedzinach umówiony „znak“ okrężny z podawanem na ucho miejscem zboru, oznajmiał poruszenie pospolite dla jakiejś zamierzonej akcji, a zaś w nagłych wypadkach (napaści starościńskich sług lub tym podobnie) ognie, palone na wierchach, skrzykiwały naród ku obronie

Zazwyczaj hasło zwołania wychodziło od osobistości, zażywających największej powagi między ludem. I tak — czytamy w aktach grodzkich z r. 1630. sołtysi w nowotarskiem państwie: Piotr Czerwiński z Klikuszowej, Klemens Mientus czarnodunajecki, Józef i Joachim Odrowązcy, dalej Stanisław Łętowski „Marszałek“, Mikołaj Szatanik i Grzegórz Dzielski z Działu, nakazali pospolite ruszenie na Podhalu przeciw Komorowskiemu. staroście, na którego już poprzód 53 wsi starostwa nowotarskiego wniosło do kancelarji królewskiej w Warszawie jednobrzmiące skargi: o odbieranie przywilejów, wymaganie nad prawo robocizn, wybieranie bezprawne opłat i zesypów, i o inne rozliczne zdzierstwa.

Zwołanie owo znalazło szeroki posłuch na Podhalu, gdyż czytamy w relacjach o uformowanych 4. chłopskich pułkach, każdy po parę tysięcy, które pod wodzą wyżej wymienionych: Stanisława Marszałka, Klemensa Mientusa, Mik Szatanika i Grzegorza z Działu stoczyły półdniową bitwę pod Nowym Targiem z wojskiem zaciężnem starosty, składającem się z kilku wołoskich chorągwi, regimentu piechoty niemieckiej, dział polnych trzech i dwunastu hakownic. (Ciekawiącym się temi sprawy polecam świetną pracę naszego historjo-pisarza E. Długopolskiego pt. „Rządy Komorowskiego na Podhalu“)

Wiek XVII. był, jak wiemy, wiekiem nieustannych wojen. Dawne formacje wojska, złożonego z pocztów pańskich i ochotniczego rycerstwa już w tym wieku nie wystarczały. Czas zawichrzony wymagał stałego wojska, które formowano przez zaciągi. Przeniesiony z Niemiec wytwór długoletnich wojen, zwyczaj właściwego z całym dotyczącym aparatem werbowania znajdywał na ziemiach polskich wobec zaszłych potrzeb coraz szersze zastosowanie. — I na Podhalu zjawiali się coraz częściej różni mający prawo zaciągów pułkownicy, werbując owym zwyczajem górali. A że rozchodziło się przy werbunku o jednostki awanturni-

Przegląd polityczny.

Polska. Dnia 15. lutego zaczęła Polska obsadzać przyznaną jej część neutralnego pasa ziemi między Wileńszczyzną a Litwą. Chociaż rozstrzygnięcie Ligi narodów było dla nas niekorzystne, bo w tym pasie mieszka 11 000 Polaków i tylko 7 000 Litwinów, nam zaś przyznano tylko z niego $^1/_3$ część, to jednak rząd Polski rozstrzygnięcie to przyjął, chcąc dać dowód swego pokojowego usposobienia. Litwa wyroku Ligi narodów nie uznała raz przez swego delegata Sidzikauskasa, drugi raz notą swego rządu, a nawet usiłuje raz jeszcze ponowić sprawę Wileńszczyzny, rozsądzoną już przez wolę ludności przed rokiem. Polskie usposobienie pokojowe poszło tak daleko, że przyznane nam wsi zajmowano nie wojskiem, lecz policją państwową i strażą celną. Tymczasem Litwini wyprawili tam swoje bandy niby nieregularne, ale złożone z żołnierzy pułków litewskich i to nawet z artylerją. Bandy te zniszczyły kilka mostów, uszkodziły tor kolejowy na przyznanej nam linji Grodno-Orany i stoczyły z naszemi strażami kilka potyczek, w których po obu stronach byli zabici i ranni. Obecnie zajęcie przyznanych wsi jest ukończone, ale ludność polska gmin przyznanych Litwie jest w rozpaczy i obawie przed uciskiem, w kilku wsiach przepędzono nawet oddziały litewskie

Sejm nasz obecnie obraduje w ten sposób, że po obradach 2 tygodniowych jest tydzień przerwy, aby posłowie mogli się zająć sprawami swoich wyborców. Uchwalono obecnie już regulamin sejmowy, który ograniczył zbyt długie przemówienia, ustalił zasadę, że w sejmie przemawia się tylko po polsku; aby zaś przy zaczęciu sejmu zapewnić przewodnictwo ze starszeństwa Polakowi, uchwalono, iż Prezydent państwa wybierze tego przewodniczącego z pomiędzy 3 najstarszych posłów. Większość, która ten regulamin uchwaliła, złożona była z posłów Chrześcijańskiego Zw. Jedności narodowej, stronnictwa Piasta i Narod. Partji robotniczej.

Minister skarbu Grabski w swem dążeniu do zrównania dochodów z rozchodami oświadczył na konferencji organizacyj gospodarczych, że chcąc uzyskać dochody w wysokości przedwojennej, trzeba je oprzeć o miernik złoty. W ten sposób zbliżalibyśmy się do wprowadzenia nowej waluty t. j. złotego polskiego, choćby narazie w obrotach kredytowych. Przeciw projektowi p. ministra wysuwają banki i ekonomiści różne zarzuty. Twierdzą oni, że takie zarządzenia wywołają nowy wzrost drożyzny, a tem samem utrudnią zrównoważenie budżetu, dalej że wtedy nastąpią ogromne trudności w obrocie bankowym i trzeba będzie zakupywać obce, silne waluty, które obniżą wartość nie tylko obecnej marki, lecz także i nowego złotego, a wreszcie, że wobec zrównania się cen naszych z ce-

---

cze, junackie, od tych zaś dudniła aż ziemia na Podhalu, można uwierzyć snadnie, iż werbowali stąd zastępy liczne.

W tym charakterze zjawia się na Podhalu w roku 1651. „pułkownik“ Kostka Napierski z listami przypowiedniemi na zaciąg górali dla obrony granic województwa przeciw spodziewanemu najściu Rakoczego. Tu natrafiwszy na niezgasłe zgorzeliska buntu, łatwo roznieca je w płomień. Zwerbowani przezeń i szubienicy odjęci dwaj głośni zbójniccy hersztowie skrzykują mu roztracone po górach drużyny, a zaś przewódzcy niedawnej chłopskiej rebelji, zgwarzywszy się z nim, poruszają pospolity naród. Pożar buntu przelewa się poza granice Podhala. Kostka, zająwszy zamek pograniczny Czorsztyn, wydaje do chłopów województwa uniwersały płomienne z wezwaniem, „aby się stawili wszyscy w nowotarskiem państwie, gdzie pan Stanisław Marszałek pułkownikiem ich będzie“. Tysiące też chłopstwa zgromadziło się pod Czarnym Dunajcem. Od Czorsztyna, gdzie Kostka przebywał, jeździły gęste wojskowe sztafety do obozu, oddziały z junaków miejscowych sformowane. Z tego to zapewne czasu, gdzieś w kolodrożnej wsi powstała, pląsze się po dziśdzień śpiewka:

„Jedzie wojsko od Ciorśtyna —
Matko moja, poznaj syna —
Jakże ja go poznać mam,
Kie ja biedna, a on pan“.

Minął wiek. Czas w konieczności swej nadniósł inne sprawy. Polska, osuwając się ku upadkowi, wydawała z części niezepsutej krwi ogniste drgnienia, protesty. Przeciw „pokojowemu“ zalewowi kraju przez moskiewskie żołdactwo wystąpiła Konfederacja barska. Z tego wielkiego ogniska honoru, rozpalonego we wschodniej, kresowej mieścinie, przenosiły się, jakby wichrem ciskane, głownie jarzące na obszary ziem Rzeczypospolitej — ówdzie gasły, ówdzie rozniecały płomień. A Pułaski Kazimierz, wódz i ramię Konfederacji, był istnie jak ów Latający Holender i tu i tam obecny. — Wiadomem też jest z nadmienień, że przed wzięciem Lanckorony bawił jakiś czas na Podhalu w Gorcach, gdzie nawet kamień jest na Turbaczu z wyrytą odnośną datą i napisem (przypuszczalnie: nagrobek zmarłego z ran towarzysza, Koldrasa Lackiego).

Za czasu tego pobytu w tych stronach Konfederaci barscy werbowali ludzi na Podhalu i że chętny znajdowali posłuch, świadczy doniesiona do dziś, zachęcająca przyśpiewka:

„Werbuj sie, sykuj sie do Konfederatów,
Dadzą ci konisia i trzysta dukatów“.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nami światowemi ustanie nasz wywóz. Te zarzuty jednak wymagają uzasadnienia liczbowego, którego owi przedstawiciele nie mogli doraźnie przytoczyć. Dlatego trudno ocenić, czy są to słuszne sprzeciwy, czy też pod wpływem własnego interesu wypowiedziane. P. Minister zauważył na to, że drożyzna idzie szybciej od spadku marki, że wkrótce zrównamy się z cenami światowemi, a więc niebezpieczeństwo przyjdzie bez względu na nasz pieniądz obrotowy. Naszem zdaniem wiele rzeczy przemawia za daniem raz wreszcie Polsce pieniądza, posiadającego stałą wartość, ale do tego trzeba przedewszystkiem dwu warunków: 1) uzdrowienia budżetu tak państwowego jak i handlowego tj. żeby wydatki pokrywały się z dochodami, 2) podkładu walutowego pod wybite banknoty t. j. zapasu złota, lub obcych dobrych banknotów, w skarbcu państwa, albo zabezpieczenia wypuszczonych pieniędzy papierowych czemś, co posiada wartość nie samego tylko papieru i druku. Wtedy zrównanie się cen u nas z cenami pozapolskiemi nie będzie dla nas groźne, a wywóz nasz oprze się na zdrowych podstawach, nie będzie tak doraźny i rabunkowy jak dotychczas. Zapewne że niejednemu będzie przykro zaprzestać liczenia na miljony i miljardy, a wrócić do skromniejszych tysięcy, ale może się pocieszać i wtedy przeliczaniem, ileby to miał miljonów marek.

Zatarg francusko niemiecki przybrał obecnie inny wygląd. Francuzi i Belgowie zajmują za każdą próbą oporu coraz to nowe miejscowości niemieckie lub na zajęte nakładają kary pieniężne, przemawiają więc do Niemiec językiem dla nich zrozumiałym t. j. językiem siły. Zastosowany i podsycany przez rząd niemiecki bierny opór przygasa, nadzieje na obce pośrednictwo maleją, próby wywołania gdzieś zarzewia nowej wojny światowej coraz mniej się udają. Anglja i Ameryka nie tylko nie przeszkadzają Francji, ale nawet nie podejmują się pośrednictwa wobec oświadczenia francuskiego, że Niemcy muszą rozpocząć rokowania sami. Przed Niemcami są więc dwie drogi, albo zgłosić się do Francji i prosić o warunki ugody, czego chcą rozsądniejsi z nich, albo przejść do czynnego oporu, czego chcą zwolennicy dawnych pruskich rządów i cesarstwa. Rząd niemiecki dotychczas nie skłonił się wyraźnie na żadną stronę, choć wolałby raczej drugą drogę, bo, jak słychać, zakupił fabrykę w Szwajcarji, aby wyrabiać tam dla siebie amunicję, to znowu rzuca na giełdę wszystkie swoje zapasy obcych walut, aby podnieść kurs marki, co mu się chwilowo udało, gdyż dziś marka niemiecka znowu spada. Tymczasem mieszkańcy Nadrenji to j. części Niemiec, leżącej najbliżej Francji, myślą coraz więcej o oderwaniu się od Niemiec i utworzeniu odrębnego państwa.

Kłajpeda. Sprawa tego portu zbliża się już do końca. Rada ambasadorów przyznała w nim zwierzchność Litwie, ale pod pewnymi warunkami, które musi przyjąć rząd litewski t. j. uznania międzynarodowości rzeki Niemna i dostępu do Kłajpedy dla państw sąsiednich. Trudno przemilczeć, że jest to zwycięstwem małej i zuchwałej Litwy, a klęską potężnej Ententy i Polski. Czy jednak rozzuchwalona Litwa te warunki przyjmie?

Czechy. Obecnie wychodzi na jaw, do czego zmierza wniesiona w czeskim parlamencie ustawa o ochronie republiki. Pisma czeskie wyraźnie przyznają, że wymierzona jest ona przeciw innym narodom w państwie czeskiem, a potrosze i przeciw Katolikom. Toteż wszyscy posłowie słowaccy, niemieccy i madziarscy w sejmie czeskim gotują się do walki przeciw tej ustawie. Czesi są już całkiem głusi na wszelkie głosy, nawołujące ich do braterskiej zgody ze Słowakami.

Grecja i Turcja. Liczba królestw w Europie zmniejszy się wkrótce o jedno jeszcze królestwo greckie. Wśród ludności objawia się coraz silniejszy prąd republikański, a rząd obecny z niczem nie odnosi się do króla. Grecja liże się po przegranej wojnie z Turkami, którzy ze swej strony nie myślą o nowej jakiejś wojnie z kimkolwiek ku wielkiemu zmartwieniu Niemców. Turcja pokoju w Lozannie nie podpisała, korzyści z rokowań osiągnęła wielkie, bolszewików i Niemców wystrychnęła na dudków i ani myśli o wojnie, jeżeli jej nikt nie zaczepi. To zaś jest prawie pewne.

KRONIKA.

Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że w najbliższym czasie wzmocni się nasz przemysł o zupełnie nową w Polsce placówkę. W Bielsku powstała bowiem pierwsza w kraju fabryka kapeluszy filcowych jako spółka akc. założona kapitałem polsko-holenderskim. Kapelusze filcowe wyrabia się z włosia zajęcy i królików. Polska dostarcza rocznie około 2 miljonów skórek zajęczych i około 5 miljonów króliczych. Dotąd wszystko to szło do Austrji i Czechosłowacji, które były skazane na otrzymywanie surowca tylko od nas, gdyż Rosja zupełnie obecnie nie dostarcza tego surowca dawała (50% całego materjału). Niemcy spotrzebowują cały swój surowiec u siebie.

Wobec powstania u nas fabryki kapeluszy wywóz skórek tak zajęczych jak i króliczych został zakazany. Z surowca otrzymywanego u nas będzie można wyrobić przeszło miljon dwieście tysięcy kapeluszy, nie licząc skórek zużytych na futra. Pozostanie jako produkt uboczny kilkadziesiąt wagonów doskonałego kleju i około 25 wagonów znakomitego nawozu fosforowego, tudzież duża ilość jeszcze grubego włosa, używanego w innych gałęziach przemysłu.

Ponieważ dalej Austrja i Czechosłowacja będą

pozbawione surowca, musi też z konieczności część ich fabryk przenieść się do nas. Tak więc nie będziemy płacić grubych pieniędzy obcym za kapelusze, dobrze sprzedamy klej i nawozy, lub je u siebie spotrzebujemy, ale też jeszcze damy sposób do życia wielu naszym rodzinom.

Szał niszczenia lasów podhalańskich. Bezmyślne barbarzyństwo szerzy się na całem Podhalu, które może nas przyprawić o nieobliczalne i niczem nie dające się naprawić szkody. Oto literalnie całe Podhale ogałaca się z lasów W Tatrach tną, w Pieninach tną, na Gorcach tną, a na wszystkich drogach, prowadzących do stacyj kolejowych, cały dzień boży widzi się tylko zaprzęgi i zaprzęgi z drzewem, odwożonem do stacyj kolejowych. Najmniejsza stacyjka na Podhalu dzisiaj jest zawalona drzewem, czekającem na wywóz. Prosimy się przypatrzyć na Poronin, Podczerwone: całe -góry drzewa. Wycinają obszarnicy, wycinają spółki lasowe w gminach, wycinają małorolni swoje małe sznureczki lasów. Nie idzie nam tu o racjonalną gospodarkę lasową i tej nie chcemy zaczepiać, ale skąd nagle wzięło się tyle drzewa na Podhalu, że wywozi się go co najmniej 6 razy tyle, jak przed wojną, O dzierżawę placów składowych na stacji w Nowym Targu staczano formalne boje, tylu się namnożyło kupców drzewnych. Zagnieździł się kornik, który zniszczy zupełnie nasze lasy, ale kornik. ten nie w lesie, lecz chodzi sobie po gościńcu, prowadzącym do miasta, przeważnie z korkociągami za ussyma, a miarą pod pachą, przyskoczy do każdej fury, pomierzy, odeśle i znowu jak pająk czyha na następną. W niedługim czasie Gorce nasze zaczną świecić, jak tak dalej pójdzie smutną i przerażającą pustką, nie dającą się już zalesić, jak świadczą o tem znane „polany waksmundzkie", gdzie od dziesiątek lat już widzimy nędzne wrzosy i jałowce w lecie pożółkłe i wyschnięte, pocrane parowami, rozpadlinami rdzawemi, wypłókanemi przez ulewy. Ten sam los czeka Tatry i ich pogórza od Orawy, gdzie nikt nie zagląda i nie widzi tego strasznego rabunku. To samo czeka okolice Pienin. Wierzymy, że tam, gdzie racjonalnie prowadzi się gospodarkę lasową, zostaną wyręby zalesione, ale nie stanie się to wszędzie na obszarach gminnych i drobnych właścicieli. Wszak mamy tego dowód na starych wyrębach, które dziś stały się tylko lichem pastwiskiem dla krów i owiec. Ustawa o zalesieniu nie wystarcza, z kaucji jaką składa wyrebujący jako gwarancję zalesienia, śmiać się może i całkiem ją podarować wobec uzyskanej ceny ze sprzedaży i spadku ciągłego waluty.

Zresztą jeden z handlarzy nowotarskich śmiał się nawet wyrazić „ustawa na papierze, a drzewo na osiach jedzie". Więc do tego doszliśmy w naszej gospodarce!

Do sprawy tej powrócimy obszerniej, a obecnie wzywamy wszystkich rozumnych synów Podhala, którym drogi jest ten piękny zakątek ziemi, by nie dali go obdzierać z jego pięknej szaty i niszczyć bezpowrotnie.

„Gody" Feliksa Gwiżdża odegrał Teatr ludowy w Nowym Targu w dn. 2. a powtórzył 17 lutego b. r. Po przeczytaniu bardzo pochlebnej oceny „Godów", umieszczonej przez prof. Dra. E. Kucharskiego w Poradniku z maja 1922, organie Związku Teatrów i Chórów ludowych, z tem większem zaciekawieniem spieszyło się na przedstawienie dla naocznego przekonania się o wartości „ideału sztuki ludowej", jak „Gody" recenzent nazywa. Obszerna sala szczelnie nabita, z naprężeniem wyczekują ciekawcy: „Co to będzie? Dyć Go przecie znomy, Gwiżdża, to nas, był tu długo między nami".

Kurtyna się podnosi... Wsuwa się do izby góralskiej śmierć, djabeł, archanioł, figury jasełkowe, „Turonia", zaczyna się teatr w teatrze. Dalej przesuwają się żywo przed oczami widza typy: cherubina podhalańskiego, jak p. Kucharski Wojtusia nazywa, honornego, a dzielnego Janicka, bezlitosnego łupiskóry Durkoca i jego podufałych. bo bogatych rodziców, rozważnego dziadka Łoma, starszej ale jeszcze jarej gaździny wdowy Tereski, ciętej i nieustępliwej a wdzięcznej i miłej jej córki Magdusi, przepysznych w komiźmie wdowców Pabisia i Głobisia, wszystkie postaci wierne, szczere, wprost z życia przeniesione na scenę Ich rozmowy, docinki, narzekania, żarty, humor, płacz i śmiech tchną nagą prawdą, bo je autor wziął żywcem ze wsi podhalańskiej. Wszyscy aktorzy, amatorowie, dziewczęta i chłopcy podhalańscy, nie grali swych ról, ale byli żywymi, rzeczywistymi przedstawicielami typów, spotykanych codzień na Podhalu Bardzo szczęśliwy był pomysł autora ścisłego i naturalnego zespolenia Godniego obrzędu Turonia z osnową bezpretensjonalnej, dlatego tem więcej ujmującej jednoaktowej komedyjki. „Gody" uratowały „turonia" od pogrzebania go w nie pamięci młodszego pokolenia. Poszukiwanie w końcowej scenie wśród publiczności w teatrze Durkoca przez djabła i żyda i wzywanie go o wzajemną pomoc za dawniejsze ich usługi nie przebrzmi zwłaszcza dziś, bez oddźwięku w duszach równych „Durkoców". Zebrana publiczność bawiła się doskonale, z radości Podhalanie trącali się czasem łokciami z zadowolenia, że to Gwiżdż tak dobrze pochwycił i tak wiernie oddał urywek z życia wsi podhalańskiej. Prośba do Autor, by obdarzył Podhale, które tak bardzo miłuje, nową sztuką ludową. W końcu musimy zauważyć, że przedstawienia ludowe na Podhalu byłyby dla Zespołów amatorskich wielce ułatwione, gdyby się udało zdobyć dla sceny typ chałupy góralskiej, z jej otoczeniem górskiem i leśnem. Warto o tem pomyśleć.

Janosika pieśń dramatyczną w 4 aktach Andrzeja

Gallicy generała WP. wystawił b. starannie po raz pierwszy w dn. 17 lutego br. miejski teatr im. Słowackiego w Krakowie. Na przedstawieniu zjawiła się cała Podhalanja z Krakowa, a z Nowotarskiego przybyli J. Rajsev i J. Zachemsov, muzyka Duchów z Cichego i 4 chłopców z Czarnego Dunajca. O samem przedstawieniu napiszemy w następnym numerze Gazety.

Ślub z przygodami. Dwie siostry z Rogoźnika Wiktusia i Kasia K. miały pójść w jeden dzień do ślubu. Nieszczęście chciało, że Wiktusi przed ślubem urwało na kolei 2 palce u nogi, zaś jej narzeczonego ze Szaflar ciupnął ktoś ciupagą w głowę na weselu Kasi. Tak nieszczęśliwa para narzeczonych musiała pójść do szpitala na kurację, zamiast do kościoła na ślub.

Zakaz uczęszczania do kinoteatru dla młodzieży. Wskutek reskryptu Prezydjum Województwa z dnia 24 stycznia br. przypomina Starostwo, że uczęszczanie do kinoteatrów młodzieży obojga płci szkolnej i przedszkolnej w wieku do lat 16 jest bezwarunkowo niedopuszczalne. O niniejszem zakazie Starostwo zawiadamia z uwagą, że przez swe organa zakazu tego bezwarunkowo przestrzegać będzie.

Ostatnie notowanie giełdy zbożowej z dnia 19 b. m. za 100 klg. w tysiącach Mkp. loco wagon. Żyto 107 do 118, owies 103—108 jęczmień pastewny 87, browarniany 92, otręby pszenne i żytnie 59—63 mąka żytnia 70% 201, słoma żytnia luźna 32—37, pras. 40—45, siano luźne 28—36, pras. 36—42.

Ceny bydła. Na targu w Nowym Targu w dniu 19 b. m. płacono za 1 kg. żywej wagi: Jałownik 2300—2600, krowy 2000—3000, cielęta 2700—3200. Za świnie karmione żądano do 8000. Nie kupiono żadnej. Mięso w jatkach za 1 klg 5000, słonina 14. smalec 16000 Jaja za sztukę 200—250 Mk., masło 16 do 18000 za 1 klg.

Powiatowa Kasa Oszczędności w N. Targu płaciła w dniu 21. b. m. dla P. K. K. P. dolary 43.230 do 43280 franki franc. 2645, szwajcarskie 8210, belgijskie 2075,1 funt sterl. 204000, kor. czeskie 1285, marki niem. 1.50, liry włoskie 2080. Marka polska w Zurychu 0,0135.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności

Skiba Szymon z Gronia ur. 1900 zgubił dokumenta wojskowe, które się unieważnia.

Powiatowa Kasa chorych w Nowym Targu.

L. 252/23. NOWY TARG, dnia 16. lutego 1923

OBWIESZCZENIE.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej na podstawie art. 100. i 102. ustawy z dnia 19 maja 1920. r. (Dz. u. Rzpp. Nr. 44. poz. 272.) reskryptem z dnia 10 lutego b. r. Nr. 325/VII. zatwierdziło zmiany statutu Powiat. Kasy chorych w Nowym Targu, rozszerzające granicę ustawowej płacy dziennej z Mkp. 600 do Mkp. 8000 — równocześnie reskryptem z dnia 10. lutego 1923 r. Nr. 325/VII. na podstawie art. 19. cytowanej ustawy, określiło z ważnością od dnia 15. lutego 1923 r. wartość świadczeń w naturze, miarodajną dla obliczania zarobku ubezpieczonych w okręgu tejże Kasy w sposób następujący:

dla miejscowości	całodzienne utrzymanie ucznia, pomoc.	całodzienne utrzymanie służącej (cego)	całodzienne utrzymanie urzędnika pryw.	mieszkanie dla urzędnika o 2 pokojach i kuchni mies	mieszkanie dla ucznia, służącej, (cego) miesięcznie
Zakopane	1000	1500	2500	15000	3000
Nowy Targ	800	1200	2000	10000	2000
Czarny Dunajec, Krościenko, Szczawnica wyżna	700	1000	2000	7500	1500
Wszystkie inne miejscowości	500	600	1500	5000	500

Wobec tego § 19. statutu Kasy obejmować będzie XVI. odpowiednio skombinowanych grup zarobkowych z tem, że do ostatniej grupy przydzielać się będzie ubezpieczonych z faktycznym zarobkiem ponad 8000 Mkp. dziennie. Stosownie do tego, podwyższone zostaną odpowiednio składki, jak również ustawowe zasiłki dla ubezpieczonych.

Wzywa się przeto wszystkich P. T. pracodawców, aby w przeciągu 3 ech dni od daty niniejszego ogłoszenia podali Kasie rzeczywistą wysokość obecnych zarobków ubezpieczonych (swiadczenia w gotówce, w naturze i od osób trzecich) w przeciwnym bowiem razie, po stwierdzeniu przez organa kontrolne faktycznych płac personalu na podstawie list płac i odnośnych kont ksiąg handlowych (art. 78 cyt. ustawy) podlegną karom przewidzianym w wyżej wzmiankowanej ustawie.

Również sami ubezpieczeni we własnym interesie (zasiłki pieniężne, szpitalne, dla położnic i pogrzebowe) powinni się starać o to, aby pracodawcy niniejszemu wezwaniu zadość uczynili, przyczem zaznacza się, że po myśli art. 55 ust. II. pracodawcy obowiązani są dać listę płatniczą Kasy chorych do przejrzenia każdemu ze swych pracowników.

Potrzebne druki do zgłoszenia obecnych zarobków, oraz tabelki obejmujące nowe grupy zarobkowe, wysokość opłat członków i pracodawców, jak też zasiłków, można otrzymać w biurze Kasy w Nowym Targu, lub filji Kasy w Zakopanem w godzinach urzędowych od godziny 8 ej rano do 2-ej popołudniu za zwrotem własnych kosztów.

Zawiadamia się również ubezpieczonych, że lekarze kasowi udzielają porad w ambulatorjum Kasy w Nowym Targu od godziny 12½ do 1½ w południe, zaś w Zakopanem w ambulatorjum Kasy od godziny 12-ej do 1½ w południe

Komisarz pow. Kasy chorych w Nowym Targu

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.